

ИНСТИТУТ ЗА СРПСКОХРВАТСКИ ЈЕЗИК

**ЈУЖНОСЛОВЕНСКИ ФИЛОЛОГ**  
ПОВРЕМЕНИ СПИС ЗА СЛОВЕНСКУ ФИЛОЛОГИЈУ И ЛИНГВИСТИКУ

Ову књигу Филолога уредили  
*М. ПАВЛОВИЋ Р. БОШКОВИЋ М. ПЕШИКАН*

Секретар  
*Ж. СТАНОЈЧИЋ*

Књ. XXX — св. 1—2

БЕОГРАД  
1973

Bronisław WIECZORKIEWICZ

(Warszawa)

## GWARA DZIELNICY OCHOTA

(Z ROZWAŻAŃ NAD GWARĄ WARSZAWSKĄ)

Słownik Języka Polskiego PAN pod hasłem „ochota“ podaje trzy znaczenia. Dwa pierwsze objaśniają współczesne rozumienie tego wyrazu, natomiast trzecie, opatrzone kwalifikatorem „dawne“ powiada: a) gościnność, życzliwość, uprzejmość; b) uczta, biesiada, zabawa; c) — z kwalifikatorem „regionalne“ — polowanie, łowy. Tu znajduje się także cytat z pism Ignacego Chodźki (I, 53): „Nieraz młody panicz przepłaciwszy lub wyhandlowawszy wielkim przypadkiem zachwaloną kasselkę,<sup>1</sup> na pierwszej zaraz ochocie chybił celu i zwierzyny“.<sup>2</sup>

Nazwa obecnej dzielnicy Warszawy, a dawniejszej wioski „Ochoty“ wywodzi się zapewne od tego właśnie znaczenia. Potwierdza to i dawna legenda, która nazwę wsi wyprowadzała od królewskich łowów urządzanych w puszczy, rozciągającej się na tych właśnie terenach. Tyle o nazwie Dzielnicy.

Z późniejszego zapisu dowiadujemy się, że Ochota w końcu wieku XIX była wsią w powiecie warszawskim, w gminie Czyste, w parafii wolskiej. Za rogatką jerozolimską tuż pod miastem ciągnęły się lasy między plantem drogi żelaznej Warszawa—Wiedeń a polami mokotowskimi, po obu stronach szosy radomskiej. Położona wśród nich włość Ochota liczyła wówczas 802 mieszkańców i około 90 mórg ziemi zajętej pod uprawę warzyw i sady owocowe. Przemysł był rozwinięty bardzo słabo, bowiem istniały tu tylko trzy zakłady fabryczne, a mianowicie fabryka kaffli, ślusarnia i fabryka krochmalu.

---

<sup>1</sup> Strzelba myśliwska. Nazwa pochodzi od miejsca produkcji, niemieckiego miasta Kassel.

<sup>2</sup> „Słownik Języka Polskiego“ PAN, Warszawa 1963, t. V, s. 608.

Ochota wchodziła wówczas w skład dóbr Czystemskich, którymi stała się wkrótce przedmieściem Warszawy.<sup>3</sup>

Tak więc Ochota, która początkowo była wsią położoną wśród lasów, z upływem lat, w miarę rozrastania się miasta stawała się osadą rolniczą przedmiejską. Dzięki zaś przynależności do parafii wolskiej wpływ tego przedmieścia był najsilniejszy. Ślady tego wpływu można jeszcze dziś wyłowić w mowie jej najstarszych mieszkańców. Dlatego też Ochota nie mogła wytworzyć własnej, samodzielnej tradycji, obyczaju i języka. Początków jej usamodzielnienia upatrywać trzeba dopiero po wybudowaniu torów kolei warszawsko-wiedeńskiej, które oddzieliły ją od Woli i stworzyły warunki do własnego rozwoju. Pierwotnie rozbudowa Ochoty szła wzdłuż dzisiejszej ulicy Grójeckiej, wokół zaś rozciągały się pola warzywne i owocowe, których uprawą zajmowała się ogromna większość mieszkańców. Charakter tej półwsi, pół-osady podmiejskiej zaczął się zmieniać od r. 1916<sup>4</sup> kiedy to Ochotę przyłączono do Warszawy. W dwudziestoleciu międzywojennym na jej terenie aż do placu Narutowicza poczęła działać WSM,<sup>5</sup> powstawały urzędy, zakłady komunalne, przemysłowe, zaczął się rozwijać handel. Ochota stała się nowoczesnym przedmieściem Warszawy.

Następna fala jej wielkiego rozwoju przysłała w latach 50-tych, gdy przyłączono do niej, jako do pełnoprawnej Dzielnicy miasta, Okęcie, Szczęśliwice i Włochy — dawniejszą, podmiejską miejscowość lotniczą. Aż do tego czasu Ochota miała cechy przedmieścia zaludnionego w części przez rzemieślników, a w części przez ludzi zatrudnionych w innych rejonach miasta w biurach, przemyśle i budownictwie. Obecnie zaś na skutek powiększenia obszaru i ilości mieszkańców, rosnącego budownictwa i uprzemysłowienia Ochota nabiera charakteru dzielnicy wielkomiejskiej, podlegającej własnym, autonomicznym prawom rozwoju.

Jak wielokrotnie stwierdzałem gwary miejskie są odbiciem i czułym wskaźnikiem życia i wszystkich jego przejawów. Z powyższego, bardzo ogólnikowego rysu historycznego Ochoty wynika, że dzielnica ta aż do naszych czasów nie miała warunków na ukształtowanie własnego charakteru, a raczej pozostawała pod pośrednim — przez Wolę — a potem bezpośrednim za-

<sup>3</sup> „Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich wydany pod redakcją Bronisława Chlebowskiego Magistra nauk filologicznych b. Szkoły Głównej Warszawskiej, Władysława Walewskiego obywatela ziemskiego kandydata nauk dyplomatycznych Uniwersytetu Dorpackiego, według planu Filipa Sulimierskiego i z pomocą zgromadzonych przez niego materiałów.“ Warszawa 1886, t. VII, s. 366.

<sup>4</sup> Maria Nietyksza „Ludność Warszawy na przełomie XIX i XX w.“ Warszawa 1971, s. 236.

<sup>5</sup> Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa założona w 1922 r.

sięgiem wpływów Warszawy. Znajduje to wyraz i w języku jakim posługują się mieszkańcy tej części Stolicy. Jest to język potoczny z naleciałościami gwary ogólnowarszawskiej, raczej pozbawiony osobliwości i partykularnych odmienności jakimi od dawna odznaczały się odmiany gwarowe Starówki, Woli, Czerniakowa, Grochowa itd. O odmiennościach gwary Ochoty będzie można mówić szerzej dopiero w przyszłości.

Do badań nad dawniejszą gwarą tej pierwotnej wsi czy późniejszego przedmieścia brak jest źródeł — zarówno w postaci ustnych przekazów (wskutek wyniszczenia i rozproszenia mieszkańców w czasie ostatniej wojny) jak i pisanych, bowiem żadne opisy czy literatura piękna przedstawiające życie Warszawy nie zajmowały się Ochotą, traktując ją jako część Woli. Jedynie w twórczości powieściowej Jana Stanisława Mara można znaleźć opisy życia i gwary mieszkańców i to głównie tych z marginesu społecznego. Czytelnik czy badacz ma tu więc do czynienia z gwarą nie tyle ochocką ile przestępczą.<sup>6</sup>

Inaczej sprawa wygląda z badaniami współczesnej gwary Ochoty, gwary, która wraz ze swoją Dzielnicą jest jeszcze niejako „in statu nascendi“ lecz coraz wyraźniej zaczyna nabierać lokalnego kolorytu. Wraz z dynamicznym, samodzielnym rozwojem Ochoty pojawił się autor, który tu urodził się, wychował i akcję swoich opowiadań chętnie lokuje na tym właśnie terenie. Mowa tu o Marku Nowakowskim.<sup>7</sup>

W swoim piarstwie Nowakowski zajmuje się po większej części ludźmi z „marginesu społecznego“, „z dna“. Interesuje go także życie drobnych urzędników, sklepikarzy, robotników — ich dzień powszedni w pracy, domu, na ulicy, w knajpcie. Opowiadania malują realia życia obyczajowego. Dialogi są prowadzone we współczesnej polszczyźnie warszawskiej ulicy, co daje obraz powszedniości życia Stolicy. W języku tym aż nadto wyraźnie występują cechy gwary warszawskiej: z jednej strony dosadność wypowiedzi, rubasność wyrażen i zwrotów, a nawet wulgarność, z drugiej zaś właściwe warszawiakom staranie o grzeczność, swoista elegancja, a wreszcie humor i niewątpliwe „cwaniactwo.“<sup>8</sup> Próbkę prozy Nowakowskiego niech przedstawi

<sup>6</sup> Jan Stanisław Mar: „Kawalerowie księżycy“, Warszawa 1924, „Łów“, Warszawa 1927.

<sup>7</sup> Marek Nowakowski: „Ten stary złodziej“ Czytelnik 1963; „Benek Kwiciarz“ Czytelnik 1961; „Siła gorączka“ Czytelnik 1963; „Trampolina“ Czytelnik 1964; „Zapis PIW 1965; „Gomitwa“ Czytelnik 1967; „Robaki“ PIW 1968.

<sup>8</sup> W seminarium przeze mnie prowadzonym napisano dwie prace magisterskie: T. Kapica „Język Marka Nowakowskiego“ i K. Jaśkiewicz „Gwara warszawska w twórczości Marka Nowakowskiego“.

następujący fragment, w którym można odnaleźć wszystkie podkreślone wyżej cechy:

„I wpadł dyrektorek, od razu zaczął trzaskać dziobem, gdzie świadomość, poczucie obowiązku, tu partia, rząd, mobilizacja, to, śmo, a ja mu twardo wnoszę gadkę, taka mowa — mówię — to do składu desek, mieli filcowe buty dawać, mieli, nie mieli, zdrowia nie będziem tracić, tak, tak, nie myśl, że to bajer, ta:mu zameldowałem, nie pękałem nic, zresztą akurat jeden prywatniak dawał mi piękną robótkę u siebie w warsztacie, w moim starym fachu, wiesz, ślusarka, tylko bez ubezpieczenia, a razem z tym dyrektorkiem w puszcze siedziałem, jak pragnę Boga . . .“<sup>9</sup>

Po za badaniami słowa pisanego istnieją badania polegające na wyławianiu gwary z przekazów ustnych, bądź za pomocą nagrywania rozmów, bądź ankietowania środowisk. Jedną z podstawowych gwar środowiskowych, z których wyrasta gwara miejska jest niewątpliwie gwara uczniowska, ta z kolei chętnie zapożycza i przejmuję szereg wyrazów z gwary chuliżańskiej a w dalszej kolejności z przestępczej. Są to przeważnie wulgaryzmy i obscena. I tak, niemały wpływ na gwarę ochockiej młodzieży ma język młodocianych przestępców. W języku tym występuje około 1/3 wyrazów przejętych z gwary złodziejskiej, resztę stanowią wyrazy ogólnopolskie często o zmienionym znaczeniu. Słownictwo jest dość płynne i ruchliwe. Dawniejsze wyrazy wychodzą z użycia, zaś nowotwory sprzyjające konwencjonalności i tajności tej mowy przyjmują się łatwo. Jest to słownictwo pozornie bogate i mimo, że brak mu słów na tematy z różnych dziedzin życia, jakoś wystarcza wtajemniczonym do porozumiewania się.<sup>10</sup>

Badania gwary szkolnej przeprowadzone w pięciu szkołach ogólnokształcących na Ochocie<sup>11</sup> dały interesujący i obfity materiał, z którego drogą porównań można wydzielić wyrazy i zwroty odmienne od innych Dzielnic Warszawy.<sup>12</sup> W gwarze szkolnej ciekawym zjawiskiem jest odwrócenie funkcji wyrazów zdrobniałych i zgrubiałych. Na przykład zdrobnienie „zgrzywus“ = wesołek, dowcipny — w słownictwie uczniowskim przybiera serdeczno-żartobliwe zabarwienie uczuciowe, a zgrubiwały wyraz „równiacha“ jest pozytywnym określeniem kolegi. Przeciwne zjawisko przedstawia wyraz „debi-

<sup>9</sup> Marek Nowakowski „Zapis“ Warszawa, PIW 1965, s. 15.

<sup>10</sup> Praca magisterska napisana pod moim kierunkiem przez Z. Stefańskiego „Język młodocianych przestępców z Zakładu Wychowawczego przy ul. Barskiej 4“ (maszynopis).

<sup>11</sup> Były to szkoły ogólnokształcące: Szkoła nr 7 Wawelska 46; Szkoła nr 14 Nowowiejska 27a; Szkoła nr 21 Grójecka 93; Szkoła nr 43 Gładka 16; Szkoła nr 48 Barska 32

<sup>12</sup> Praca magisterska Marii Woźniak pisana w moim seminarium pt. „Gwara uczniowska szkół Warszawa—Ochota.“ (maszynopis).

lek“, bowiem jego pogardliwa barwa emocjonalna nasila się, bo jak twierdzi Buttlerowa:

„... przyczyny tego należy szukać w swoistym wartościowaniu przez młodzież form językowych: formacje augmentatywne (zgrubienia dop. aut.) bardziej zwarte, są uważane za bardziej „męskie“, zdrabnianie zaś i spieszczenie formy, za formu „niepoważne.“<sup>13</sup>

Przy analizowaniu tego słownictwa wyraźnie wyłania się tendencja do przeciwstawiania się słowotwórczym normom językowym, do przekształcania starszych połączeń wyrazowych. Wynika to z poszukiwania nowych środków ekspresji, a uciekania od zwrotów utartych i wyświechtanych.

Z powyższych wywodów nie należy wysnuwać wniosku, że terytorialne różnice gwarowe spotyka się tu tylko w środowisku szkolnym i młodzieżowym. Gwara Ochoty istnieje<sup>14</sup> i nie mały wpływ na jej kształtowanie wywarło przyłączenie do niej Okęcia a zwłaszcza Szczęśliwic i Włoch. Te miejscowości, nie wyniszczone w czasie ostatniej wojny w tym stopniu co Warszawa i jej przedmieścia, miały własną odmianę języka, mogły go zachować i spokojnie rozwijać. I tak, wpływ „slangów“ Szczęśliwic i Włoch, wpływ dynamicznej, żywotnej i silnie oddziaływującej gwary szkolnej i młodzieżowej, przynależność do miasta stołecznego, a równocześnie coraz pełniej rozwijające się życie na terenie własnej dzielnicy, wyraźnie oddziałują na tworzenie się lokalnego, potocznego języka mieszkańców nadając mu cechy terytorialnej odmienności. Najłatwiej to dostrzec porównując te same wyrazy w gwarowych przeinaczeniach w różnych okolicach Stolicy. W załączonym zestawieniu zebrano tylko odmienne określenia pomijając te, które spotyka się w gwarze ogólnowarszawskiej i tak na przykład: ręce = graby, grabki, grabule, szufle itd. — pominięto (zob. tab. na str. 80).

Gwara, którą stale posługuje się część mieszkańców Dzielnicy, lub która oddziałuje w zauważalny sposób na język pozostałej części ludności, ni różni się zasadniczo od gwary warszawskiej, bo na jej podłożu powstała i rozwija się. Znajdą się w niej wszystkie znamiona różniące gwarę warszawską od języka ogólnonarodowego.

Przed wszystkim więc ulubiony przyrostek *-ak*: cielak, ciemniak, poprawczak, studenciak itd. itd. W ramach warszawskiego poczucia elegancji i grzeczności nader chętnie są używane deminutywy (zdrobnienia): *-ek*: towarek, waźniaczek, znajomek; *-ka*: dożywotka, robótka, rodzinka; *-ko*:

<sup>13</sup> Danuta Buttler „Słownictwo środowiskowo-emocjonalne we współczesnej polszczyźnie.“ Poradnik Językowy r. 1952, z. 1—2.

<sup>14</sup> Praca magisterska M. Kowalewskiej pisana w moim seminarium pt. „Gwara Ochoty“ (maszynopis).

jęz. ogólny	Ochota	Mokotów	Praga
ręce	badyle, gałęzie, protezy, rąsice, ruki, szpony, żebraki	szufladki	gable, grabsztyki, klawisze, konary, kończyny
nogi	drągi, patyki, pedały, kołki, odnóza, platfusy, protezy, racice, sery	giry, kalapaty, kopyta, kulasy	biegi, golenie, kikuty, korzenie, skoki
głowa	baniak, facjata, dekiel, dynia, caban, czajnik, glaca, kapucyn, makówa, truskawka	czapa, czapka, globus, kiepele, puzon	czerep, kalarepa, kapusta, mózgownica, makówka, sagan
twarz	jadaczka, kufa, mazepa, pynio, puzon	cyferblat, facjata, kaktus	dziób, limuzyna, macha, maska, tabela, trója
uszy	fazolki, omlety, radary, słuchy, usiska	kalafiorki, wachlarze	słyszalki
pić wódkę	chlipać, moczyć robaka, płukać gardło, płukać zęby, żopać	ciągnąć, gruchnąć, obciągnąć, przecignąć, rąbnać, trunkować, zachlustać	chlupać, chlupać, chlustać, ciągnąć druta, tankować, zaglądać w szkło
mówić, gadać	bełkotać, brąchać, mordziatkować, skuteczniczyć, zasuwac mowę, seplenić	brechtać, dziamgotać, gamzać, pieprzyć, pyszczyć,	chlupać, chrzanić, gadkę wstawiać, mleć ozorem, zakładać mowę

pytanko, włamanko; *-eczko*: słoweczko, zdróweczko; *-aczek*: dzieciaczek; *-ina*: chłopina, frajerzyna, pijaczyna; *-unia*: babunia, lalunia itd. itd. Z kolei dla podkreślenia barwy wyrazu, nadania mu wagi, stosuje się augmentatywy (zgrubienia): *-cha*: darmocha, remiecha; *-ara*: cwaniara, handlara, plotkara; *-as*: buras, dowcipas, uzrędas; *-isko*: balecisko, panisko; lub też takie jak: szpila, wóda, pierchy, pieniachy itd. itd. Spotyka się także dużą ilość nowotworów znaczeniowych i słowotwórczych: dożywotka, dogorywek, ma-canka, zajob itd. Zdarzają się skrócenia wyrazów lub ich przeinaczenia. Zmiany te są powodowane różnymi przyczynami. Często są wynikiem dowolnych, choć oczywistych skojarzeń, up: czerwoniak = autobus miejski, renesans = odmładzająca się stara kobieta, żyła = chudy człowiek.

Te i im podobne środki decydują o ekspresji gwary warszawskiej. Obok nich jednak jej niezastąpionym elementem jest intonacja, której opisać się nie da, natomiast bardzo łatwo uchwycić ją słuchem.

Obok tych, bardzo ogólnie zobrazowanych, cech wspólnych, wyróżnia się na Ochocie coraz większą ilość wyrazów gwarowych, których nie spotyka się w innych rejonach Stolicy, a które decydują o miejscowych osobliwościach języka. Oto garść przykładów:

- dziecko = padalec, zaskroniec
- chłopiec = branzlus, gawniak, jopek, knypeć, szczaw
- chłopak = szpenio (pochlebne)
- dziewczyna ładna = modelek, sikora, sztuka
- „ chuda = żyleta<sup>15</sup>
- „ 1. pracująca w polu, 2. prostytutka = bandoska<sup>16</sup>
- stara kobieta = dziupla, próchno, renesans, zabytek
- inteligent = figurka, gzysik<sup>17</sup>
- człowiek z charakterem = charakterniak, twardziel
- „ mądry = korrrba, mózgowiec, mundry
- „ pechowy = nieudacznik
- „ chudy = rolmops, śledzik, śpicaga, żyła
- „ ubierający się modnie = modniak
- „ nieobyty = debil, drewniak, grząś
- „ kulturalny = niechamowaty

<sup>15</sup> W gwarze studenckiej określenie to z odcieniem uznania oznacza dziewczynę lekkiego prowadzenia się.

<sup>16</sup> W gwarze Czerniakowa znaczenie mocno pejoratywne oznacza przybysza z zewnątrz, spoza Dzielnicy.

<sup>17</sup> Podobnym znaczeniom odpowiadała kiedyś na Powiślu „czarnoszyska“ = dziewczyna ze wsi — pomoc murarska lub prostytutka.



przybysz z prowincji = dzwon, dzwonic,<sup>18</sup> gnój, żulik  
 słaby szofer = furman  
 robotnik ZOM (Zakładu Oczyszczania Miasta) = pingwin  
 handlarz = handlik, pluskwa, spekulant  
 usta = hejnał (bo trąbią wódkę), kłapaczki  
 gardło = pitka  
 włosy = badyle, kudły, pejsy, piórka, strąki  
 palto = loden, kałodka, kamzoł, planeta, szyforka  
 czapka = burdeluwa, furmańska, kapelindo, koniarka  
 buty = bucień, glany, glanki, gicolaży, kurpie, obuw, sapagi, smródki,  
 szantachlery  
 spodnie = dwururki, kalifaksy, rury, spodzień, ścigaje  
 Izba Wytrzeźwień = Matysiaki<sup>19</sup>  
 wódka = chlajtus, rozmówniczka, siwucha  
 banknot 1000-złotowy = głupi, fałat, patyk  
 prowokacja = podpucha  
 pijany = kozłowy  
 imponować komuś = biksować  
 skąpić = lichwiarzyć  
 wymiotować = orbitować  
 uciekać = spadać, schrzaniać, spływać  
 bić się = kocać się, kropić się, smarować się, wymieniać argumenty  
 denerwować się = wkurwić się, wnerwić się  
 z języka ochockich „koników“ kinowych: bilet wstępu = głowa,  
 nie sprzedany bilet = tapeta  
 Dużą ilością lokalnych osobliwości charakteryzuje się frazeologia  
 (wyrażenia i zwroty) spotykana na Ochocie i raczej nie znana w innych  
 częściach Warszawy. Dla przykładu:  
 Anioł z bananem = milicjant  
 Figura! Bęben i skóra = o człowieku na wysokim stanowisku  
 Orkiestra z Marek — trąbka, pompka i lewarek = zespół muzyczny  
 Zespół zgrany — ksiądz, dwie kurwy i organy = zespół muzyczny  
 Połudwica za dwanaście = kiszka kaszana  
 Dać cugu, -deba, -dubla, -narywkę, — szprynt = uciekać  
 Iść na trawę = uciekać  
 Przyklepać towar = zaznajomić się z dziewczyną

<sup>18</sup> Na Czerniakowie taką nazwą obdarzano dozorcę, stróża kamienicznego.

<sup>19</sup> Od „Rodziny Matysiaków“ stałej audycji radiowej o podtekstach bieżąco wychowawczych i upolityczniających.

Podchodzić z bokowca = zająć kogoś niespodzianie

Z glanka dać komuś = kopnąć kogoś

Inną osobliwością Dzielnicy są tutejsze frazy:

Bo kopnę w majty!

Gdzieś ty był kiedy ludzie rośli?

Idź stąd, bo splunę i zardzewiejesz!

Jak kto ma niefart, to i w kościele w mordę dostanie . . .

Nerwy w konserwy i na eksport!

Pocałuj mnie w dupę, przy mojej warta nie stoi.

Powiedział co wiedział i umarł na łupież.

Skończyłeś? To spuść wodę.

Tak się obcieszył, że aż mu po uszach ścieka.

Ty! Wielkie nieporozumienie między rodzicami.

Ty w tą i nazad po Marszałkowskiej przez Pruszków Wschodni ciągany!

Dla porównania można tu dorzucić porzekadło krążące po Pradze a tyczące omawianej Dzielnicy: „pieprzysz głupoty jak Kazio z Ochoty . . .“

Nawet na podstawie tak wrywkowego materiału jakim są przytoczone tu osobliwości gwary ochockiej można wyprowadzić dwa wnioski. Pierwszy, że posiada ona swoiste odmienności w zasobie słownikowym, semantyce (zasobie znaczeniowym) i frazeologii. Wniosek drugi, że jest nieodrodną częścią składową gwary warszawskiej, co wyraża się w jej skłonności do zdrobnień, zgrubień wyrazów, napuszoneści wyrażania się, umiejętności barwnego, jędrnego przekazywania odczuć i uczuć — a wszystko to na kanwie typowo warszawskiej manieri wielosłowia.